№. 63. w Srodę dnia 15. Marca 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 13. Marca. — Naj. Pan raczył dotychczasowego radzcę apelacyjnego Hübner w Poznaniu zamianować radzcą kammergerichtu w Berlinie.

Poznań. — Na publiczném posiedzeniu reprezentantów miasta, odbyć się mającém 15. b. m. następujące przedmioty wzięte zostaną pod diskussję: 1) względem nagród przy wyścigach konnych; 2) wykaz kosztów na lekarstwa dla biednych za rok 1847; 3) wydzierzawienie bud pod ratuszem; 4) wybór sędziego polubownego w okręgu XI. miasta; 5) wydzierzawienie ogrodów; 6) odpowiedź na uwagi poczynione nad rachunkami kassy ubogich i kassy serwisowéj za r. 1846; 7) niektóre sprawy osobiste; 8) wniosek o ustanowienie dwóch miejskich szkół inspektorów.

Poznań, 11. Marca 1848. Knorr.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 9. Marca. — Gdzież się podziali francuscy komuniści? Odpowiedź na to tem bardziéj nas powinna zajmować, że rząd upadły jak najczęściéj używał tego wyrazu do napędzania strachu. We wszystkich sprawozdaniach prefektów zawsze stało na czele: »komuniści bardzo się u nas rozszerzają,« sprawozdania te bardzo często pokazywano poufnie deputowanym, których zamierzano nastraszyć. Podczas rozruchów zbożowych przeszłéj jesieni i ztąd wytoczonych processach, figurowały zawsze frazesa o komunizmie, łupiestwach, pożogach i napominano świat, aby się miał na ostrożności. Słabego rozumu ludzie bardzo się trwożyli. Od zaprowadzenia zaś rzeczypospolitéj, od chwili, kiedy każdemu wolno robić plany nawet najprzewrotniejsze, wszystko ucichło, nikt nie mówi, nikt nie myśli o tem straszydle komunizmie. Sam nawet ich naczelnik Cabet umilkł i bardzo naturalnie. Dopóki głupie prawa przeciw stowarzyszeniom im przeszkadzały, dopóty mieli słuszność uskarżać się, że zdań swych niemogli urzeczywistnić. Teraz ich nikt nie wstrzymuje, mogą swe całe mienie oddać i ugotować w jednym garnku. I w Ameryce północnéj nie udaje się to ziółko modnéj niewoli, które tylko jest wyrostkiem państwa policyjnego. Niemasz środka radykalniejszego na nierozsądek i strachy, nad jasność światła słonecznego, nad świeże powietrze wolności. Przestrzegamy świat cały, aby nie przypisywał szerzącym się okrzykom komunizmu więcéj, jak sam na to zasługuje. Jeżeli teoretykom spodoba się komunizm, pozwólcie im zawiązać się w towarzystwo, oddać majątki na współkę, niechaj praktykują. Jeżeli im się uda potrawa, znajdzie miłośników, a nie uda się, to natenczas jak w północnéj Ameryce drużyna się rozbieży, ustaną krzyki i narzekania na niestrawność. Spodziewamy się, że podobnie jak w Ameryce i Francyi, pozwolą wszędzie stowarzyszać się, robić plany najrozmaitsze, a praktyka okaże ich wartość.

Wczora udała się deputacya centralnego towarzystwa republikanów do Lamartina na ratusz. Pan Blanqui doręczył adres żądający zniesienia praw, któreby mogły prawo stowarzyszeń i prassę ograniczać, tudzież oddalenia wszystkich urzędników sądowych, którzy urzędowali pod dn. 24. Lutego. Minister przychylną dał odpowiedź deputacyi. Pan Blanqui oświadczył nadto że mają zamiar jeszcze jeden adress podać, ażeby termin do wyborów odłożono na czas nieco dłuższy. Lamartine odpowiedział, że on i jego koledzy uważali za swój obowiązek, jak najspiesniéj oddać narodowi władzę, którą przyjęli celem utrzymania ogólnego bezpieczeństwa i nie przedłużać dyktatury okolicznościami im narzuconéj.

Arcybiskup Paryża przybył w towarzystwie dwóch wikaryuszów do rządu tymczasowego i przemówił do niego temi słowy: nie przychodzę tu, celem dopełnienia uroczystéj manifestacyi. Znacie moje uczucia, wyraziłem je w publicznych odezwach. Szczęśliwym być się czuję, oświadczając wam, że możecie być pewni serdecznéj przychylności całego duchowieństwa. Nie jest to czcze zaręczanie. Widziałem w całéj mojéj dyecezyi duchownych ożywionych jak najgorętszem życzeniem przykładania się ze swéj strony do utrzymania publicznego porządku. — Pan Dupont odpowiedział arcybiskupowi: wolność i religia są dwie siostry, których jest interessem żyć z sobą w pokoju. Liczymy na waszą i waszego duchowieństwa pomoc, tak jak i wy liczyć możecie na przychylność rządu tymczasowego.

Spekulanci na giełdzie dzisiejszéj zdawali się być uspokojonemi. Wyliczali zasoby rządu, ku utrzymaniu kredytu. W końcu giełdy dopytywano się znów o 5 procentową rentę.

Ogród tuileryów i taras wzdłuż Sekwany, który tylko był dostępny dla królewskiéj rodziny, otworzono wczora dla publiczności. Wielki też był natłok na téj przechadzce.

Jeneralny administrator staréj listy cywilnéj Armand Marrast oddał pod rozporządzenie ministra wojny palais-royal, dla sztabu i jednego batalionu ruchoméj gwardyi narodowéj.

National dowodzi, że teraźniejsze pieniężne i finansowe przesilenie wypływa z powodów wydarzonych przed dwoma laty. Już przed miesiącem handel, przemysł i bankierowie znajdowali się w najprzykrzejszem położeniu, a kredyt prywatny niemal ustał. Już wówczas znawcy zapowiadali bankructwa.

Pani Rotschildowa znów powróciła do Paryża.

Panna Rachel wystąpiła wczora w teatrze francuzkim w Horacyuszach, a po czwartym akcie śpiewała z uniesieniem nadzwyczajném marsz marsylijski.

Independance Belge z 8. Marca powiada: według listów dziś nadeszłych z Tulonu, mieli przybyć na przystań tameczną z Algieru, królewiczowie Aumale i Joinville. Napisali list do admirała Baudin z prośbą aby im dozwolono wpłynąć do portu. Admirał z początku zezwolił, ale wkrótce namyślił się inaczéj i zażądał instrukcyi telegrafem od rządu. Mówią, że królewiczowie wyrzekają się wszelkich praerogatyw i chcą służyć jako prości obywatele.

Z Toulouse donoszą, że się utworzyła banda złoczyńców uzbrojonych, dochodząca do 2000 ludzi, którzy wsie w okolicy St. Gaudens (wyższe Pireneje) łupili i niszczyli. Natychmiast inne wsie i miasteczka uzbroiły się na ich schwytanie; tymczasem już wojsko i gwardie narodowe stoczyły z tą bandą bitwę, rozbójnikom ubito 4, raniono kilkudziesięciu a 25 schwytano i oddano natychmiast pod sąd. Reszta złoczyńców uszła w góry.

Niemcy w Paryżu doręczyli rządowi tymczasowemu adres wczora popołudniu. O godzinie 2éj zgromadziło się przeszło 6000 Niemców na placu karuselowym i ztąd ruszył nieprzejrzany orszak ku ratuszowi. Na przodzie powiewała chorągiew w kolorach czarnym-czerwonym-złotym, za którą szło 500 osób składających towarzystwo śpiewu. Po tém następowały dwie chorągwie, jedna niemiecka, czarno-czerwono-złota, druga trójkolorowa francuska. Na obu chorągwiach uwiązaną była szeroka biała wstęga z napisem »Fraternité!« (braterstwo). Za niemi następował komitet, na którego czele szedł jego prezes Jerzy Herwegh. Niemcy szli szeregami po czterech za komitetem, mieli na kapeluszach czarno-czerwono-złote kokardy a na piersiach kokardy francuskie trzykolorowe. Mnóstwo ludu towarzyszyło po bokach temu pochodowi, śpiewając pieśni narodowe francuskie, które brzmiały obok niemieckich. Z wszystkich okien witano ten pochód okrzykiem: niech żyją Niemcy, nasi bracia! Niech żyją Niemcy wolne! — Przed ratuszem stanęli wszyscy i zaśpiewali marsz marsylijski. Odwach przed ratuszem wystąpił i oddawał im cześć wojskową. Komitet i deputacia, złożona z niemieckich literatów, artystów i robotników, udali się na ratusz do rządu tymczasowego, do którego przemówił w godny sposób p. Herwegh.

Corsaire powiada pod tytułem: ostateczne wyniki z organizacyi pra-

cy co następuje: każdy się teraz miesza do wielkiéj kwestii o organizacyi pracy. Niemasz towarzystwa, któreby się niespodziewało jednym skokiem ujrzeć się w złotym wieku. Kupują chorągiew, ruszają w massie do rządu tymczasowego, który teraz tyle ważnych spraw ma do załatwienia. Wstrzymują i przeszkadzają mu swemi mowami niewczesnemi i przedewszystkiem kładą za zasadę organizacyi pracy, aby jak najmniéj pracować a najwięcéj zyskać. Wczoraj zgromadzili się chórzyści teatrów i żądali, aby im płacono tyle, ile pierwszym śpiewakom, aby opery zamiat pięciu miały dwa akta. Jutro zapewne markierowie przyjdą z kawiarni i żądać będą, aby kawa podczas monarchii nalewana do pół filiżanki, teraz jeszcze o połowę była zmniejszona. Dorożkarze żądają, ażeby im za kurs teraz podwyższono z 40 sous na 4 franki. Próżniacy po kawiarniach wałęsają się, żądają arcy zajmujących artykułów w dziennikach, któreby utworzyły im raj z rzeczypospolitéj bez pracy dla ich zabawy i rozkoszy. Lud zaś, aby czasu nie tracić na zbyt długie czytanie, żąda jako w innych rzeczach, skracania o połowę artykułów, a więcéj czynów. Dopisek. W téj chwili dowiadujemy się, że szewcy tylko po jednym bucie chcą robić, pytanie tylko zachodzi, czy na prawą czy na lewą nogę. Spodziewać się należy, że znawczy położą koniec temu głupstwu, bo rzecz mógłaby niebezpieczne skutki za sobą pociągnąć.

Posłowie rozmaitych państw włoskich byli wczoraj na długiéj konferencyi u pana Lamartina.

Poseł rossyjski p. Kisseleff i poseł pruski Arnim opuścili Paryż.

Obawy z powodu upadku domu Gouin, uśmierzyły się dzisiaj. Nie słychać o zatamowaniu się interessów w innych wielkich bankach, tylko kilka ajentów wekslowych upadło z powodu przesadzonych spekulacyi.

W okólniku ministra oświecenia do rektorów akademii, powiedziano między innemi: należy szczególniéj ostrzedz ludność wiejską przed głównym błędem, że trzeba nauki i majątku, aby zostać deputowanym ludu. Co się tyczy nauki, rzeczą jest jasną, że poczciwy chłop ze zdrowym rozsądkiem i doświadczeniem lepiéj potrafi przedstawiać w zgromadzeniu narodu interes swego kraju, niż bogaty, uczony człowiek, który nie zna życia wiejskiego i zaślepiony jest interessami, wcale różnemi od chłopskich. Co się zaś tyczy majątku, oświadczamy, że wyznaczone wynagrodzenie wystarczy na utrzymanie nawet najuboższego człowieka, zasiadającego w zgromadzeniu narodowém.

A n g l i a.

Londyn, dn. 7. Marca. — W Glasgowie zdobyli kartyści wszystkie kramy z bronią i wydawali okrzyki: precz z królową. Powszechny przestrach ogarnął umysły. Ponieważ powstanie coraz się bardziéj szerzyć zaczęło, przeto wysłano wojsko z Edynburga do Glasgowa. I w Londynie wczoraj wieczorem były zaburzenia po rozejściu się zgromadzenia kartystów. Chłopcy, jak powiadają, zaczęli tłuc latarnie naprzeciw zamku królowéj, ale przewodnik ich wstrzymał temi słowy: nie róbcie tego! biedny szyldwach tylkoby ucierpiał. Policya na koniec wmieszała się i dwudziestu rannych chłopaków schwytano. Niespokojności te powtórzyły się w nocy.

Examiner powiada: upadek tronu francuzkiego pokazał, jak mała nawet część siły ludowéj jest niebezpieczną, skoro jest zręcznie, bezpośrednio i żwawo użytą. — Examiner dowodzi, że we Francyi tylko pozór był konstytucyi, ponieważ z 240,000 wyborców 160,000 podzieliło pomiędzy siebie i swoje rodziny 628,000 posad, które były zawisłe od ministrów i przynosiły 22 miliony funt. szt.

N i e m c y.

Monachium, 6. Marca. — Dziś o godzinie $4\frac{1}{2}$ z południa wszystkie wojska znajdujące się w tutajszéj stolicy uformowały czworobok na placu zwanym Dultplatz i składały przysięgę na obronę konstytucyi.

Wolne miasta Hamburg i Bremen także nie uszły rozruchom, w skutek rewolucyi francuzkiéj wybuchłym. W Bremen w ostatni wtorek potłuczono okna różnym urzędnikom i poburzono domy, w których się przy bramie składały opłaty. W Brunświckiem, Meklemburgskiem, Oldenburgskiem i całych północnych Niemczech wszędzie piszą adressy do rządów o wolność druku, o uzbrojenie gwardyi narodowéj, o parlament niemiecki. Zgoła rozwija się w nich ruch podobny jak i w Niemczech południowych.

Z Hessen-Kasselskiego donoszą, że ministrowie: skarbu, wojny, spraw zagranicznych i domu książeckiego złożyli swe urzędy a zostali zamianowani częścią inni, częścią tylko zastępcy. W Hanau d. 8. Marca zaszły znaczne niespokojności. Po obiedzie zebrało się mieszczan zbrojnych do 1500 daléj Turnerow także z bronią w ręku do 2000 ludzi i mieszkańcom z Offenbachu, Gelnhausen, Moguncyi, Frankfortu, Friedberga, Steinheimu i t. d. może 300. Na ratuszu rozpoczęto obrady, w jaki sposób należy przybyć w pomoc zakłopotanéj ojczyznie. Po dosyć długiéj naradzie odczytono z balkonu następującą uchwałę: »ponieważ dla niedostatecznego przychylenia się Jego królewiczowskiéj Mości Elektora do prosby podanéj przez miasto Hanau, wzburzenie doszło najwyższego stopnia, przeto niepodobna uważać, że sama tylko rada miejska i samo obywatelstwo miasta mają prawo do wchodzenia w dalsze umowy. Jedynie przez zabranie się wszystkich klas ludu, położymy sobie rękojmią, że zostaną przedsięwzięte skuteczne środki do osiągnięcia celu i do utrzymania spokojności. Z ludu podług jego powyżéj spomnionego składu należy wybrać komissyą z 24 członków najczystszych, najszanowniejszych i najszlachetniejszych mężów, aby rozebrali i uchwalili wszelkie dalsze kroki w tym przedmiocie.«

Następnie wyprawiono deputacyą do kommendanta miasta i do władz wojskowych, gdyż wojsko stanęło także pod bronią, ze zapytaniem, jakie mogą być zamiary wojska; kommendant odparł, że się zupełnie zgadza z mieszczanami. Wkrótce potem z balkonu odczytano imiona tych ludzi, którzy zostali przyzwani do obrady. Po niejakiem czasie mięszkańcy miast innych opuścili Hanau oświadczywszy, że staną natychmiast, skoro tylko będzie potrzeba. O godzinę późniéj, odczytano petycyą i wysłano z nią 8 obywateli do Kasslu. Petycya ta zaś brzmiała: »Przez odezwę W. Królewiczowskiéj Mości z dn. 7 b. m. niestało się zadosyć życzeniom ludu, i nieprzychylono się jak należało do jego prosby. Lud nie ma zaufania do W. Kr. Mci i w nienależytém przychyleniu się do prosby swéj, widzi tylko nieszczerość (Unaufrichtigkeit). Lud w niedostatecznem przychyleniu się do prosby, upatruje jedynie pobudkę do ściślejszego połączenia się z sobą i do wystąpienia silniéj naprzeciw W. Kr. Mości. Lud o którym mowa, nie jest już przelotnem wrażeniem jak bywało dawniéj, ale są to wszyscy. — Wszyscy! Tak jest Miłościwy książę wszyscy! I wojsko jednozgodnie przystąpiło! Lud żąda tego, co mu się należy. Wynurza swą wolą, że jego przyszłość ma być lepszą jak była jego przeszłość i wola ta jest niezłomną. Lud obrał kommissyą, a ta żąda dla ludu i w jego imieniu: 1) obsadzenia wszystkich ministerstw o ile to jeszcze nienastąpiło, mężami co mają zaufanie u ludu; 2) rozwiązania zwołanego sejmu i zwołania nowego z nowo poobieranych deputowanych; 3) dozwolenia zupełnéj wolności druku na zasadzie przyrzeczeń objętych §. 95. konstytucyi; 4) zupełnéj amnestyi na wszystkie polityczne przestępstwa zaszłe od r. 1830; 5) dozwolenia religijnéj wolności i wszelkich obrzędów; 6) rozwinięcia wpływu na związek niemiecki, ażeby została utworzona walna reprezentacya Niemiec. Zniesienia wszelkich postanowień, które poograniczały prawa konstytucyjne, a mianowicie prawo zanoszenia petycyi, prawo jednoczenia się i prawo zakładania stowarzyszeń; 7) wyraźnego oświadczenia, że w skutek odezwy z dnia 7 wszelkie życzenia od ludu przedstawione zostaną do sejmu jako projekta do praw podane; 4) wyrzeczenie w tych względach zdania W. Królewicz. Mości w ciągu 3 dni od dzisiaj oczekujemy, w którym to przeciągu czasu milczenie wzięte zostanie za odpowiedź odmowną.«

»Nadszedł czas, w którym W. Królewiczowska Mość masz pokazać jak chcesz wychodzić z ludem swoim. Nieodkładaj W. Kr. Mość ani na chwilę przychylnéj odpowiedzi, zupełnie przychylnéj. Rozważni mężowie powiadają tu W. Kr. Mości, że oburzenie dosięgło straszliwego stopnia. Zbrojne posiłki poprzychodziły z krajów sąsiednich, już się oswojono z myślą odrywania i obeznano z wagą czynów dokonanych. Mości książe przychyl się, niechaj Bóg wiedzie twe serce.

Hanau, 9. Marca 1848. Kommissya ludowa. — (Następują podpisy).

A u s t r y a.

Wiedeń, 9. Marca. — Zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego niższéj Austryi podało adres do cesarza, że wszystkich ratunek leży tylko w tém, aby się jak najściśléj połączyć z rządem i Niemcami, azatém wszyscy członkowie stowarzyszenia gotowi swe majątki i życie poświęcić zarządem.

Wiedeń, dn. 10. Marca. — Dzisiejsza wiedeńska gazeta zawiera następujący manifest:

»W obec wielkich wypadków świeżo upłynionego czasu J. C. Mość uważa się za obowiązanego wypowiedzieć swe zdanie tak względem tego co zaszło, jakoli też i tego, co Opatrzność jeszcze zesłać może. JCMość spodziewa się, że słowa Jego poprostują mylne pojęcia i zapobiegną nieporozumieniom, które obudzają bezzasadną trwogę. Zmianę rządu we Francyi zaszłą, Naj. Pan poczytuje za sprawę domową tego kraju. Austrya jest daleką od myśli wpływania pośrednio na tameczne stosunki. Jego C. Mość uważa za swój obowiązek dawać opiekę krajom i instytucyom swego państwa, jako też rozwijać pomyślność ludów sobie powierzonych. Zobowiązanie to nawet i w teraźniejszém politycznym położeniu świata, potrafi w całéj rozciągłości spełniać. Gdyby atoli nad oczekiwanie, istniejące europejskie traktaty zostały nadwerężone albo granice czyli to państw cesarskich, czyli też którégokolwiek kraju z należących do Związku niemieckiego miały być przekroczone, nateńczas J. C. Mość wszelkiemi środkami jakie mu tylko podała Opatrzność, będzie kładł zaporę wszelkiemu wywraceniu pokoju. Jest wolą N. Pana w tym ważnym czasie, ku temu celowi dwiałać jak najsilniéj, aby Austrya poczuwała się wewnątrz mocną, a na zewnątrz bezpieczną i szanowaną. Atoli J. C. Mość i w tym celu dołoży starania, aby się nie szerzyły żadne zabiegi ku obaleniu istnącego porządku rzeczy, coby Jego państwo od Boga mu powierzone, mogło wprawić w stan rozprzężenia, które kraj wystawiłoby na zdobycz nieprzyjacielską. W tych celach obranych jedynie na korzyść poddanych, liczy J. C. Mość na silną pomoc wiernych stanów, jako też wszystkich klass swoich poddanych, którym tylko leży na sercu utrzymanie porządku i którzy zachowali zdolność do zmierzenia skutków w śród burzliwego czasu, ku jakim przeciwna droga nie bawnieby zaprowadziła.«

Gazeta wrocławska donosi z Wiednia, że w Polsce należącéj do Rossyi, jako też w Galicyi miała się pokazać znaczna liczba emissaryuszów

polskiéj propagandy, która chodzi około poduszczania ludu i szlachty do nowego wybuchu.

Wiedeń. — Wzburzenie umysłów jest tu powszechne, wypadki francuzkie opanowały szałem wszystkich. Upadanie papierów porusza nawet najspokojniejszych ludzi. Mnóstwo fabrykantów upadło, bo nikt nie płaci. Gazety niemal teraz pochłaniają. Rozkrawają je na kawałki, ażeby kilku na raz czytać mogło. W kawiarniach czytają je głośno. Pogłoski jedne za drugiemi obiegują. Wczoraj zaręczano, że powstanie wybuchło w Polsce, w Sardynii, w Medyolanie, zkąd Radetzkiego miano wypędzić.

Praga, d. 3. Marca. — Z Galicyi idą dwa pułki Latour i Fiquelmont do Włoch. Wiadomości z Włoch przerażają tu wszystkich. W przeszłym tygodniu przeszło dwudziestu oficerów od huzarów zamordowano. Dla tego wszyscy, co mają krewnych w wojsku lub w urzędach we Włoszech drżą o swoich. Węgrzyni okazują przychylność sprawie włoskiéj i gniewają się, że ich ziomków używają do służby we Włoszech. Chcą koniecznie odwołania swego wojska. Ale do poparcia żądania, nie mają prawnéj formy. Tymczasem nie chcą pozwolić na przepuszczenie przez granice ani jednego rekruta węgierskiego, któryby w obcym kraju przelewał krew swoją.

W Wiedniu myślą o kongressie, o pewnym rodzaju koalicyi pilnickiéj, która się okazała tak płonną. Wzburzenie umysłów tu w Pradze jest nadzwyczajne, kawiarnie wyglądają teraz jak kluby, w nich się zgromadzają ciekawi i słuchają czytających głośno gazety.

Włochy.

Rzym, dn. 29. Lutego. — Ponieważ zakony a zwłaszcza jezuici doznają teraz wielkiego prześladowania od ludu, przeto papież wydał bardzo ścisłe postanowienie pod dniem dzisiajszym, w którém niezmiernie gani całe postępowanie i zaleca, aby się nic podobnego nie działo. Wzywa także właściwe władze, aby podobnym wypadkom nadal zapobiegały.

Gazzeta piemontese donosi, że jezuici zrabowani w Genui przez lud na dniu 29. Lutego, dnia 1. Marca rzeczone miasto już opuścili. Podobnież i w Cagliary na wyspie Sardynii ojcowie tego zakonu byli wystawieni na zupełnie podobne nieprzyjemności i uznali za rzecz najrozumniejszą, tę niewdzięczną wyspę opuścić.

Messyna, dn. 26. Lutego. — Lud szturmem wziął cytadelę, leżącą przy mieście. Panowało największe wzburzenie. Miasto było bombardowane przez 42 godzin i poniosło wielką szkodę.

Mediolan. — Gminy w Lombardyi zostały uwiadomione okólnikiem z dnia 15. Lutego, że na nie zostanie włożony nadzwyczajny podatek, dla pokrycia kosztów, jakie wypływają z powiększenia wojska w téj części państwa austryackiego. Gminy atoli oświadczyły, że ani myślą płacić tego podatku, a chłopi nie tylko, że są do odporu gotowi, ale jeszcze oświadczają, że nie będą płacić podatku klassycznego.

Szwajcarya.

Neufchatel, dn. 3. Marca. — Nowy rząd ogłosił swój program. Wyjmujemy z niego trzy artykuły: art. 1) rząd tymczasowy ogłasza zrzucenie starego rządu książęcego; art. 2) zasada monarchiczna znosi się; 3) Kanton ogłasza się rzecząpospolitą. Wszystko przez lud dla ludu. Nowy rząd rozkazał uwięzić członków starego rządu wraz z dyrektorem policyi.

Turcya.

Według wiadomości z Teheranu z d. 6. Stycznia, Dżafer Kuli Chan dowódca powstańców turkomańskich w Chorossanie, napadł na ogołocone stanowisko Budżurt, przez co przyprawił wojsko perskie o stratę przeszło 300 ludzi; poczem zaraz wrócił do stepów na czele swych kurdyjskich i turkomańskich jeźdźców.

Arago.

Dominik Franciszek Arago znany światu nietylko jako fizyk, ale też jako deputowany, urodził się 28. Lutego 1786. w Enstangel pod Perpignan, w 18tym roku życia swego wszedł do szkoły politechnicznéj, odwiedzał ją przez dwa lata. Roku 1805. został sekretarzem w Bureau des longitudes i prowadził daléj z Biotem i kommissarzami hiszpańskiemi Chaix i Rodrigues rozpoczęty przez Delambre i Mechain rozmiar południka od Barcellony aż do wyspy Formentera. — Znajdował się właśnie na wyspie Majorce, gdy Hiszpania przeciw Napoleonowi powstała. W skutku tego został aresztowanym i więzionym przez kilka miesięcy w cytadelli Belver pod Palma. Po uwolnieniu przeprawiał się do Algieru, aby ztamtąd dostać się na okręcie algierskim do Marsylii, ale na morzu zabranym został przez statek krążący hiszpański i odstawionym do cytadelli Rosas. Powtórnie uwolniony za reklamacyą Deja algierskiego, starał się znów dostać do Marsylii, ale blisko już portu porwały burze okręt i rzuciły na brzegi Sardynii, zkąd Arago do Algieru się schronił. Tam atoli już był dawny Dej zamordowany, a jego następca kazał zapisać Arago na listę niewolników i używać jako tłomacza na okrętach korsarskich. Dopiero r. 1809. uwolnionym został za kilkakrotnem naleganiem konsula francuzkiego i dostał się nareszcie do Marsylii, uszedłszy tylko z wielką trudnością przed fregatą angielską. W nadgrodę tylu trudów, dopiero 23 lat mając, został członkiem akademii umiejętności w miejsce Lalanda, i od cesarza, który go wielce cenił, otrzymał katedrę professorską w szkole politechnicznéj. Uczył on w niéj aż do r. 1831. analizy i geodozyi, później zajmował się wyłącznie astronomią i fizyką, a szczególniéj badaniami nad palaryzacyą światła, oraz galwanizmem i magnetyzmem. Jako wynalazca utworzonego przez rotacyą magnetyzmu, był on pierwszym z Francuzów, któremu przyznany został medal ustanowiony przez Copleya, a przybywszy do Anglii, nietylko że uniwersytet edymburski zamianował go doktorem prawa, ale też miasta Edymburg i Glasgow nadały mu obywatelstwo. Z Gay-Lussakiem zaczął wydawać »Annales de chimie et de physique.« Resultata rozmiarów południka, któremi naprzód zjednał sobie imie, znajdują się w dalszym ciągu dzieła »Base du systeme metrique« wydawanego początkowo przez Instytut Francyi, pod tytułem »Receuil d'observations géodosiques.« W założonym przez niego r. 1828. »Annuaire du Bureau des longitudes,« daje on popularne rozprawy i odznacza się w ogólności zrozumiałym sposobem przedstawiania najtrudniejszych zadań naukowych. Ten talent wykładu popularnego, przysposobił go także do politycznego zawodu. Brał żywy udział w rewolucyi lipcowéj. Obrany r. 1831. pierwszy raz deputowanym przez zebranie oborcze w Perpignan, zabrał od razu miejsce na lewéj stronie i pozostał od tego czasu prawie ciągle w oppozycyi przeciw wszystkim ministerstwom. Należał z przyjaciołmi swemi Dupont de l'Eure i Laffittem do naczelników stronnictwa wyraźnie radykalnego, a do samego końca panowania Ludwika Filipa stał z Lamennais na czele komitetu mającego na celu reformę wyborów. Szczególne wrażenie zrobiły jego sprawozdania o kolejach żelaznych i mowa przeciw wyłącznemu wspieraniu nauk klassycznych. W pierwszych zaraz rozprawach o planie obwarowania Paryża, oświadczył się stanowczo przeciw warowniom porozdzielanym (forts détachés) i mówił jeszcze r. 1841. za murem opatrzonym tylko w bastiony.

Arago posiada powierzchowność wspaniałą, do tego szlachetny i odznaczający się wyraz twarzy, a mowę jego zdobią południowe żywe ruchy i głos nietylko czysty, ale i pięknie brzmiący. Piastował wiele urzędów, które po większéj części wyborowi zawdzięczał i z których kilka bezpłatnych. Gdy król pruski utworzył r. 1842. klassę na czas pokoju dla orderu »pour le mérite« i to głównie za odznaczenie się w naukach i sztukach pięknych, Arago także został tego orderu kawalerem. Nie jedynie jako uczony i polityk zjednał sobie wielką wziętość, ale także jako dobry kolega. Lubi zaś namiętnie sławę, i to nietylko nieśmiertelną, ale też i chwilową, a dążąc do niéj w różnych kierunkach, działa wszędzie postępowo i pobudza do czynu, przez zbyteczny jednakże nawał obowiązków rozdrabnia niekiedy swe siły. Louis Blanc pisze o nim w historyi dziesięciu lat, że »bardziéj umiał poświęcać się chwilowym swym upodobaniom, niżeli wyższemu celowi, do którego w ogólności dążył. Wytrwałość i wyrachowanie w namiętności, były zawsze geniuszem. Takim geniuszem przygotowują się rewolucye. Arago posiada geniusz, którym się rewolucya rozstrzyga.« Przyszłość okaże, czy zdanie to i nadal słusznem się okaże i jak Arago odpowie zaufaniu położonemu w nim przez naród francuzki, który mu powierzył po części swe losy, mianując go członkiem rządu tymczasowogo rzeczypospolitéj.

Rychard Cobden.

(Dalszy ciąg.)

Zostawieni zatém własnym siłom i w obec trudności, które się nieprzełamanemi zdawały, Cobden z kilkunastu energicznemi towarzyszami rozpoczęli to wielkie poruszenie, które odjęło lordom angielskim najdroższy z przywilejów.

Skoro tylko petycya zwrócona do Parlamentu dnia 13. Grudnia 1838. r. przez izbę handlową Manchestru, doszła do wiadomości Anglii, ze wszystkich miast przemysłowych królestwa przybywały listy do petycionariuszów, objawiające chęć połączenia się z nimi. Wkrótce potém około dwustu delegowanych z różnych stron kraju przyjechało, dla uradzenia się z naczelnikami manchesterskimi, jaki cel naznaczyć i jak iść do niego. Zebrani w jeneralne zgromadzenie, jednomyślnie zatwierdzili zasadę położoną w petycyi Cobdena, to jest zniesienie całkowite i bezpośrednie praw zbożowych i wszystkich innych ceł opiekuńczych. Zobowiązali się uzyskać w miastach i okręgach poszczególnych podobneż petycye i zgromadzić się znowu w Londynie na wiosnę 1839. r. z petycyami opatrzonemi we dwa miliony podpisów. Ale w Anglii, dwa miliony podpisów nie wielkie mają znaczenie, nikt się o taką fraszkę nie kłopoce, a kiedy przyszli złożyć petycyę ową w izbie niższéj, najbardziéj postępowi reformiści parlamentu, zdziwieni szczerodusznem ich zaufaniem w dobry skutek takiéj petycyi, odpowiedzieli im śmiejąc się: — »Znieść prawa zbożowe! Co wam się marzy.« Jednakże, jeden z członków izby niższéj, p. Villiers, który zaszczytnie przywiązał imie swoje do téj wielkiéj reformy ekonomicznéj, ponawiając co rocznie przez lat siedm ten sam wniosek, nie wachał się wziąć pod swoją opiekę ową zuchwałą petycyę; domagał się aby przedmiot ten natychmiast wzięto pod rozwagę; wniosek jego z największą wzgardą odrzucono. Gdy kilku członków chciało się z nim połączyć, wołania o głosowanie wypadły ze wszystkich ławek izby, a znamienity mąż stanu, sir James Graham, który

w siedm lat później umiał w nader poetycznych wyrazach powitać nową erę, otwartą światu tryumfem ligi, usiłował zdusić też ligę w kolebce pod lawiną liryzmu, mającego dowieść, że podający petycyę daleko są okrutniejszemi od handlarzy murzynów, gdyż pragną oderwać współziomków swoich »od miłego widoku wschodzącéj jutrzenki, od niewinnych siedlisk rozkoszy, i pogrążyć massę w zatrutą atmosferę, w męczarnie, rozpasanie i niedolę warsztatów.« To wylanie liryzmu, bynajmniéj nieusprawiedliwione położeniem moralném i materyalném ludności rolniczych, zyskało naturalnie u land-lordów jak największe powodzenie, a wniosek pana Villiers znaczną bardzo odrzucono większością.

Wzgardliwe przyjęcie pierwszego ich usiłowania nie zniechęciło wcale dwustu delegowanych angielskiego przemysłu; zebrali się nazajutrz, i na tém to zebraniu, po nader energicznéj przemowie Cobdena, zgromadzenie przybrało nazwę Ligi, która w krótkim czasie tak zasłynąć miała.

»Wracam, rzekł kończąc mówca, wracam z nad brzegów Renu i Dunaju; przypatrzyłem się tam zwaliskom owych feodalnych zamków, których dziedzice przywłaszczali sobie niegdyś prawo zdzierania kupców pobrzeżnych, aż nareszcie ci kupcy zawiązali między sobą ligę przeciwko tym zamachom. I my więc także utwórzmy ligę, wszystkich miast angielskich na obronę spokojnego naszego przemysłu, i niechaj dowiedzą się landlordowie, że jeżeli uporczywie obstawać będą przy utrzymaniu praw zbożowych, przywileje ich w proch się obrócą.«

Wniosek ten przyjęto a stowarzyszenie przybrało nazwę Związku przeciw prawu zbożowemu (anti corn law league).

Wypowiedzianą więc została walka, szło tylko o jéj podtrzymywanie, i tu właśnie okazuje się w całém świetle zręczność politycznego ducha angielskiego w sztuce organizowania i kierowania agitacyi: naprzód cel stanowczy i jasno oznaczony, zniesienie praw zbożowych; zupełne zaufanie w moralną siłę rozprawy; ścisłe wyłączenie wszelkiego odwoływania się do siły fizycznéj, bez wyrzeczenia się wszakże argumentów zdolnych uczynić wrażenie na nieprzyjacielu; niezmordowana gorliwość, nieskończona rozmaitość w wynajdywaniu środków właściwych ku wywołaniu stronników i przygotowaniu zwycięstwa; dzienniki, broszury, mowy, wykłady, podróże a nadewszystko obfite i trafne używanie pieniędzy!

Z samego zaraz początku założyciele stowarzyszenia uchwalili summę 250,000 złp., w rok potém zażądali i otrzymali od stronników swoich 500,000 złp. Komitet administracyjny ustanowiony został w Manchester pod nazwą Rady wykonawczéj ligi, do kierowania działaniami, ogłaszania broszur, dzienników do zwoływania meetingów i korrespondowania z komitetami miejscowemi, po wszystkich okręgach Anglii zaprowadzonemi. Dziennik tygodniowy założonym został jako wyłączny organ sprawy związkowéj. Wychodził najprzód pod tytułem Anti-corn-law-circular, potém pod nazwą Anti bread tax circular, a w r. 1843. pod ogólniejszym tytułem The League.

Cobden dwa lata życia swojego poświęcił zupełnie na tę pracę organizacyjną, którą zajmował się z całą wytrwałością i dzielnością sobie właściwą. Przebiegał wszystkie miasta Anglii, zaprowadzając wszędzie stowarzyszenia miejscowe, zależące od komitetu centralnego w Manchester, i znajdoweł jeszcze czas do redagowania dziennika i broszur wydawanych przez stowarzyszenie.

Zresztą nieocenionych miał przy sobie pomocników, wyszłych jak i on z gminu, a w których od razu pokazały się wyższe talenta. Młody i skromny fabrykant krochmaliku, Wilson, który od razu wystąpił z zdolnościami pierwszego rzędu jako administrator, mianowany został prezesem ligi; zjawili się jednocześnie znakomici mówcy, odznaczający się wymową światłą i żarliwą, wprawdzie czasami dość szorstką, ale piękną rzadką w Anglii pięknością, gdzie mówca tchnie zawsze szkolną pedanteryą.

Gorliwością naczelników i zręcznością organizacyi, liga po dwóch latach istnienia przybierać zaczęła imponującą postawę. Mówcy jéj przebiegli pięćdziesiąt dziewięć hrabstw i powiedzieli w nich mów przeszło sześćset pięćdziesiąt; zebrała nowy podatek od członków swoich w ilości 2,500,000 złp. wzniosła w Manchester ogromną budowlę, która późniéj pod nazwą Free-Trede-Hall, (Pałacu Wolnego Handlu) stała się niejako świątynią i pałacem gdzie na jéj posiedzeniach znajdować się mogło po 10,000 osób. Dała popęd do owych wielkich wystaw przemysłu, nieznanych dotąd w Anglii, a które Londyn przejął potem od Manchestru. Nie mogąc rachować na wsparcie anglikańskiego duchowieństwa, które żyje z dziesięcin zamienionych na dochód gruntowy, którego interes ściśle jest przeto zespolonym z interessem właścicieli ziemskich, liga zwołała koncylium duchownych dyssydenckich, którzy zjechali do Manchestru w liczbie 700 osób.

Już pod koniec 1841. r. liga ważne odniosła korzyści; Cobden, jéj jenerał, został mianowany członkiem izby niższéj w miasteczku Stockport, a w jego osobie związek mógł nareszcie objawić się w samem łonie parlamentu. W cóż się miał obrócić naczelnik ligi pośród tego zgromadzenia arystokracyi? Cobden miał wtedy lat trzydzieści siedm, a rzadko udaje się w Anglii zyskać powodzenie przy tak późnem wystąpieniu na scenę polityczną: prócz tego nie odebrał tego przygotowawczego ukształcenia, przez które przechodzą wszyscy mężowie Stanu angielscy; nigdy nie był ani w Eton, ani w Oxfordzie, wyszedł z za swego kantoru i wchodził do izby niższéj, by przeprowadzić tryumfalnie środk raniący do żywego interessa najdroższe, przesądy najgłębiéj zakorzenione czterech-piątych części jéj członków. To wszystko nie wróżyło mu wielkiego powodzenia. Ale z drugiéj strony, reprezentował on ligę, stowarzyszenie przeszłe już w stan mocarstwa, które czuwało nad nim z zewnątrz i gotowe było do poparcia go energicznie, przeciw wszelkim zasadzkom i gwałtownościom licznych nieprzyjaciół.

Cobden jest tak zręcznym jak naprzebieglejszy dyplomat. Pojął od razu, że w nowem stanowisku swojem, otoczony nieprzyjaciołmi, którzy żeby go na czém złapać i za pierwszym zaraz krokiem zatrzymać i zniszczyć powinien zacząć od działania odpornego. Przezornie więc z początku postępował, rzadko mówił, ograniczając się do kwestyi zbożowych, zawsze ściśléj pilnował się dokładności w twierdzeniach, unikał wszelkich osobistości, rozumował stale i zdrowo, chroniąc się nadętości i czczéj deklamacyi. Wielu przyjaciół nalegało na niego, żeby brał udział w rozprawach ogólnych, lękali się bowiem, żeby go nieuważano za monomana, człowieka o jednéj myśli. Cobden odpowiedział, że pozwala tak się nazywać, byle tylko ta jego stała myśl przyjętą została i wprowadzoną w praktykę; nie widzi bowiem, jakby można służyć sprawie wolności handlowéj trwoniąc część energii w innych kwestyach.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Marca 1848. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	14	5	1	27	9
Zyta . dt.	1	1	1	1	7	4
Jęczmienia dt.	1	5	7	1	10	—
Owsa . dt.	—	22	3	—	24	5
Tatarki dt	—	28	11	1	1	1
Grochu . dt.	1	5	7	1	10	—
Ziemniaków dt.	—	17	9	—	22	3
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	4	20	—	5	10	—
Masła garniec	2	5	—	2	10	—